

Brak ochrony dziewięcioletniej uczennicy przed wykorzystaniem seksualnym przez nauczyciela w 1973 r.

O'Keeffe przeciwko Irlandii (wyrok – 28 stycznia 2014r., Wielka Izba, skarga nr 35810/09)

Louise O'Keeffe w 1968 r., podobnie, jak większość dzieci irlandzkich, uczęszczała do Szkoły Krajowej (National School). Są to utrzymywane przez państwo prywatnie zarządzane szkoły podstawowe pod patronatem religijnym (głównie katolickim). Szkoła Louise O'Keeffe'-Dunderrow National School – była prowadzona przez diecezję katolicką Cork i Ross, a jej patronem był biskup Cork i Ross. Zarządzał nią ksiądz (Ó.) w imieniu archidiacona. Zatrudniała dwóch nauczycieli, z których jeden był dyrektorem.

W 1971 r. jeden z rodziców złożył Ó. skargę, że L.H., świecki nauczyciel w tej szkole i równocześnie jej dyrektor, wykorzystał seksualnie jego dziecko. Kolejne skargi pojawiły się w 1973 r. W następstwie spotkania rodziców z Ó., LH poszedł na urlop zdrowotny, a następnie zrezygnował z pracy w tej szkole. W styczniu 1974 r. Ó. poinformował Departament Edukacji i Nauki o rezygnacji LH. Nie podał jednak zarzutów wobec LH i nie powiadomił o nich policji. Następnie LH przeniósł się do innej podobnej szkoły, w której uczył do emerytury w 1995 r. W okresie od stycznia do połowy 1973 r. Louise O'Keeffe była ofiarą wielu napaści na tle seksualnym z jego strony. Miała później pewne problemy psychologiczne, ale nie wiązała ich początkowo z tymi napaściami. Wyparła je ze swojej pamięci. W połowie lat 90., w sprawie karnej na skutek skargi przeciwko LH złożonej przez jednego z byłych uczniów szkoły Dunderrow policja skontaktowała się również z nią. Wtedy złożyła zeznania. W trakcie śledztwa wielu innych uczniów potwierdziło fakty wykorzystywania ich przez LH. Został on oskarżony o 386 takich przestępstw popełnionych na 21 byłych uczniach szkoły Dunderrow. LH przyznał się do części tych zarzutów i został skazany na karę więzienia.

Po przesłuchaniu innych pokrzywdzonych podczas procesu LH i po odbyciu leczenia Louise O'Keeffe zdała sobie sprawę ze związku między jej problemami psychologicznymi i wcześniejszym postępowaniem wobec niej przez LH. W październiku 1998 r. wystąpiła do Trybunału ds. Odszkodowań za Szkody Wyrządzone na Skutek Przystępstw (CICT), który zasądził na jej rzecz prawie 54 tys. euro. We wrześniu 1998 r. wniosła również pozew cywilny przeciwko LH, ministrowi edukacji i nauki, a także Irlandii i prokuratorowi generalnemu domagając się odszkodowania. Twierdziła, że państwo nie zapewniło odpowiednich środków i procedur zapobiegających i powstrzymujących LH przed systematycznymi nadużyciami i było pośrednio odpowiedzialne jako jego pracodawca także podmiot, który miał wynikający z art. 42 konstytucji obowiązek zapewnienia jej edukacji.

W październiku 2006 r. sąd zasądził od LH na rzecz skarżącej ponad 305 tys. euro odszkodowania. W postępowaniu wykonawczym zgodził się, aby wyrok był wykonywany przez LH w drodze wpłat na rzecz skarżącej kwot po 400 euro miesięcznie. W ten sposób otrzymała ona do dzisiaj łącznie ok. 30 tys. euro. W marcu 2004 r. sąd oddalił zarzut bezpośredniego niedbalstwa ze strony państwa. W styczniu 2006 r. stwierdził natomiast, że państwo nie było również pośrednio odpowiedzialne za napaści seksualne LH i oddalił zarzut konstytucyjny.

W grudniu 2008 r. Sąd Najwyższy oddalił odwołanie skarżącej dotyczące kwestii pośredniej odpowiedzialności. Uznał, że irlandzki system edukacji podstawowej musi być rozumiany w specyficznym kontekście historii od początku XIX w. i chociaż państwo finansowało ten

system, rola zarządzająca kościoła była taka, że nie można było uznać państwa za pośrednio odpowiedzialne za czyny nauczyciela.

W skardze do Trybunału Louise O'Keeffe zarzuciła, że państwo irlandzkie nie zbudowało systemu edukacji podstawowej w sposób umożliwiający ochronę przed nadużyciami seksualnymi oraz badanie takich przypadków i odpowiednią reakcją sądową na złe traktowanie. Twierdziła również, że nie mogła uzyskać od państwa potwierdzenia braku takiej ochrony i odszkodowania (art. 3 i art.13). Zarzuciła naruszenie art. 8 i art. 2 Protokołu nr 1 samodzielnie i w połączeniu z art.14 uważając, że wykorzystywanie jej seksualnie przez nauczyciela doprowadziło do poważnych problemów w jej życiu, była dyskryminowana z powodu braku odszkodowań dla ofiar takich nadużyć w szkołach krajowych w sytuacji, gdy otrzymywały je ofiary w innych typach szkół.

W rezultacie ugody zawartej przez skarżącą z rządem Izba skreśliła zarzuty odnoszące się do długości postępowania cywilnego i związanego z nią braku skutecznego środka prawnego. W sprawie przedstawiły swoje stanowiska jako strony trzecie Irlandzka Komisja Praw Człowieka i Europejskie Centrum na rzecz Prawa i Sprawiedliwości.

W związku z twierdzeniem rządu, że skarżąca utraciła status „pokrzywdzonej”, Trybunał przypomniał, że wydanie decyzji lub podjęcie środka korzystnego dla skarżącego zasadniczo nie wystarcza do pozbawienia go statusu „pokrzywdzonego” dla celów art.34 Konwencji, chyba że władze krajowe przyznały, wyraźnie albo co do istoty, że doszło do naruszenia, a następnie zapewniły jego naprawę. W przypadku praw tak fundamentalnych, jak chronione w art.3, oraz w związku z zarzutem niezapewnienia przez władze ochrony przed szkodliwymi działaniami innych osób, art.13 wymaga istnienia dostępnego dla pokrzywdzonych mechanizmu umożliwiającego ustalenie odpowiedzialności funkcjonariuszy lub organów państwa za działania lub zaniechania wiążące się z naruszeniem ich praw na podstawie Konwencji. Wśród dostępnych środków powinno być ponadto odszkodowanie za krzywdę moralną wynikającą z naruszenia. Status skarżącego jako pokrzywdzonego może zależeć również od jego wymiaru z uwzględnieniem faktów sprawy.

W odpowiedzi na argumenty rządu, który powołał się na orzecznictwo, z którego miało wynikać, że kwestia możliwości dochodzenia przy pomocy danego środka prawnego odpowiedzialności państwa nie przesądza o jego skuteczności, Trybunał zauważył co następuje. Sprawa ta różniła się istotnie od sprawy Costello-Roberts (wyrok z 7 grudnia 1991r.), w której skarżący w istocie kwestionował stosowanie przez nauczyciela przepisów zezwalających na karę cielesną, podczas gdy w tym przypadku skarżąca zarzuciła państwu brak ustawodawstwa zapewniającego odpowiednie ramy prawne ochrony. Sprawa Calvelli i Ciglio (wyrok z 17 stycznia 2002r.) dotyczyła z kolei zaniedbań lekarskich, a więc powództwa cywilnego przeciwko lekarzom (oraz potencjalnego postępowania dyscyplinarnego) uznanego za odpowiednie dla celów proceduralnego aspektu art. 2 Konwencji. Z zasad Konwencji wynika, że w sprawie takiej, jak ta, wymagane jest istnienie środka prawnego przeciwko państwu. Skarżąca jednak ani nie mogła doprowadzić do przyznania przez państwo, że nastąpiło zarzucone naruszenie Konwencji ani do odpowiedniej jego naprawy.

Skazanie LH oraz zasądzone od niego odszkodowanie nie wiązały się z odpowiedzialnością państwa. Kwota zasądzona przez CICT, na którą powoływał się rząd, pochodziła z funduszy państwa i stanowiła sposób naprawy przez państwo szkody wyrządzonej skarżącej przestępstwem popełnionym przez stronę trzecią. Została ona jednak przyznana ex gratia i nie oznaczała w żaden sposób uznania przez państwo swojej odpowiedzialności. Państwo nigdy nie jest stroną postępowania przed CICT.

Trybunał zwrócił również uwagę, że chociaż Sąd Wyższy przyznał skarżącej od LH kwotę ponad 300 tys. euro, mogła z niej odzyskać - mimo postępowania egzekucyjnego - tylko ok. 10 proc. Ze względu na wiek LH, poziom ustalonych przez sąd miesięcznych wpłat i okoliczność, że główne mienie LH stanowił jego dom rodzinny, perspektywa odzyskania reszty kwoty odszkodowania była minimalna. Odszkodowanie zasądzone przez CICT w wysokości 54 tys. euro obejmowało również składnik niemajątkowy (27 tys. euro), znacznie mniejszy niż odszkodowanie za krzywdę moralną zasądzone przez Sąd Wyższy w kwocie 200 tys. euro. Z niczego nie wynikało, że odszkodowanie CICT w jego części niemajątkowej było czymś wyjątkowym ze względu na standardy stosowane przez CICT. Rząd nie wykazał, aby odwołanie w tej kwestii miało jakieś szanse powodzenia.

Skarżąca mogła więc nadal uważać się za pokrzywdzoną z powodu niezapewnienia jej przez państwo, z naruszeniem art. 3 i 13 Konwencji, ochrony przed złym traktowaniem i środka prawnego w tym zakresie.

W części dotyczącej art.3 Konwencji Trybunał zwrócił uwagę, że istotne fakty miały miejsce w 1973r. Musiał ustalać odpowiedzialność państwa z uwzględnieniem faktów i standardów z 1973r. w szczególności z pominięciem dzisiejszego stopnia społecznej świadomości ryzyka nadużyć seksualnych wobec nieletnich w instytucjach edukacyjnych, o którym wiedza jest rezultatem toczących się ostatnio publicznych sporów na ten temat, również w Irlandii.

Przy ocenie, czy w tym przypadku istniał pozytywny obowiązek państwa, Trybunał potwierdził, że w kontekście art.3 należy go interpretować tak, aby nie nakładał na władze nadmiernego ciężaru, biorąc pod uwagę w szczególności nieprzewidywalność ludzkich zachowań i wymagane wybory operacyjne dotyczące priorytetów i środków. W rezultacie nie każde ryzyko złego traktowania oznacza dla władz wymaganie podejmowania na podstawie Konwencji działań mających zapobiec jego zmaterializowaniu się. Powinny one jednak przynajmniej zapewnić skuteczną ochronę w szczególności dzieci i innych osób bezbronnych oraz objąć rozsądne kroki pozwalające zapobiec złemu traktowaniu, o którym władze wiedziały albo powinny były wiedzieć.

Ponadto, natura i znaczenie tego obowiązku zależy w dużym stopniu od kontekstu szkolnictwa podstawowego. Orzecznictwo Trybunału wyraźnie wskazuje na szczególne znaczenie obowiązku ochrony w przypadku potrzeby zapewnienia przez państwo ważnych funkcji takich, jak edukacja na poziomie podstawowym. Władze szkolne mają obowiązek chronić zdrowie i dobro uczniów, w szczególności małych dzieci, wyjątkowo bezbronnych i pozostających pod ich wyłączną kontrolą.

W podsumowaniu Trybunał stwierdził, że ze względu na fundamentalną naturę praw zagwarantowanych w art.3 i wyjątkową bezbronność dzieci, naturalnym obowiązkiem rządu jest zapewnienie im ochrony przed złym traktowaniem, zwłaszcza w kontekście nauki w szkole podstawowej, przez podejmowanie w razie konieczności specjalnych działań i wprowadzanie zabezpieczeń.

Obowiązek ten istniał w okresie wydarzeń istotnych dla tej sprawy, a więc w 1973r. Wiele wcześniej przyjętych dokumentów międzynarodowych podkreślało konieczność specjalnych działań państwa dla ochrony dzieci. Trybunał odnotował w szczególności oba Pakty ONZ otwarte do podpisu w 1966r. i podpisane przez Irlandię w 1973r. (choć ratyfikowane następnie dopiero w 1989r.).

Trybunał w swoim orzecznictwie bardzo wcześnie potwierdził, że Konwencja może nakładać na państwa obowiązki pozytywne. Uczynił to w kontekście art.2 Protokołu nr 1 dotyczącego prawa do nauki. Na obowiązki pozytywne na podstawie art.8 w celu zapewnienia integracji dziecka w rodzinie wskazał z kolei wyrok w sprawie *Marckx v. Belgia* (z 13 czerwca 1979r.). Najbliżej okoliczności tej sprawy Trybunał wypowiedział się w przełomowym wyroku w sprawie *X. i Y. v. Holandia* (z 26 marca 1985r.), w którym stwierdził, że brak ustawodawstwa uznającego za przestępstwo molestowania seksualnego małoletniej osoby psychicznie niepełnosprawnej oznaczał, iż państwo nie spełniło swego pozytywnego obowiązku ochrony praw ofiary na tle art.8. W ten sposób Trybunał oddalił argument rządu, który twierdził, że fakty tamtej sprawy były „wyjątkowe”, a luka w prawie niemożliwa do przewidzenia. Państwo powinno zdawać sobie sprawę z ryzyka nadużyć seksualnych wobec umyślowo niepełnosprawnych nastolatków w prywatnym domu opieki dla dzieci i wprowadzić regulacje na taką ewentualność. Wymienione sprawy dotyczyły faktów wcześniejszych lub odnoszących się do czasów współczesnych faktom stanowiącym przedmiot tej skargi.

W późniejszym okresie Trybunał bliżej wyjaśnił zakres i naturę pozytywnych obowiązków państw. Stanowiło to jednak wyłącznie wyjaśnienie dotychczasowego orzecznictwa. Nie było tu więc żadnego problemu retroaktywności.

W związku z kwestią treści pozytywnego obowiązku ochrony Trybunał przypomniał, że skuteczne odstraszenie od poważnych czynów takich, jakie wchodziły w grę w tej sprawie, możliwe jest jedynie w drodze skutecznych przepisów prawa karnego wspartych mechanizmem ścigania. Ze względu na naturę nadużycia seksualnego wobec dziecka - szczególnie, gdy sprawca ma nad nim władzę - skuteczna implementacja wchodzących w grę przepisów karnych wymaga istnienia spełniających swoją funkcję mechanizmów ujawniania i informowania. Trybunał uważał - podobnie, jak rząd - że nie było dowodów na błąd w ochronie skarżącej. Do czasu dowiedzenia się przez władze w 1995r. o zarzutach wobec LH, państwo nie wiedziało ani nie miało obowiązku wiedzieć, że ten konkretny nauczyciel stanowił ryzyko dla skarżącej.

Trybunał przypomniał, iż nie musiał wskazywać, że w razie braku zaniedbania państwa, nie doszłoby do złego traktowania. Do powstania odpowiedzialności państwa wystarczyło niepodjęcie rozsądnie dostępnych środków mogących realnie zmienić sytuację lub ograniczyć szkody.

Państwo nie może zwolnić się z obowiązków wobec nieletnich w szkołach podstawowych przenosząc je na ciała lub osoby prywatne. Nie oznacza to jednak, że sprawa ta oznaczała zakwestionowanie - jak sugerował rząd - utrzymywania modelu niepaństwowego zarządzania edukacją na poziomie podstawowym oraz związanych z tym wyborów ideologicznych. Raczej rodziła pytanie, czy działający w ten sposób system zawierał mechanizmy wystarczające do ochrony dzieci.

Rząd wydawał się sugerować, że ze względu na to, iż skarżąca wybrała *Dunderrow National School*, państwo było zwolnione ze swoich obowiązków na podstawie Konwencji. Trybunał uważał jednak, że nie miała ona realnej i możliwej do zaakceptowania alternatywy innej niż uczęszczanie, wraz z ogromną większością dzieci w wieku szkoły podstawowej, do swojej lokalnej szkoły krajowej. Nauka w szkole podstawowej jest obowiązkowa, niewielu rodziców ma środki finansowe pozwalające na skorzystanie z dwóch innych opcji szkolnych (nauka w domu albo uczęszczanie do rzadkich płatnych szkół podstawowych poza miejscem zamieszkania) podczas, gdy szkoły krajowe były bezpłatne, a ich sieć szeroka. W parafii

skarżącej istniały cztery takie szkoły. Nie było informacji o odległości do najbliższej szkoły płatnej. W każdym razie nie można zwolnić państwa z obowiązku ochrony jedynie dlatego, że dziecko wybrało jedną z zatwierdzonych przez państwo opcji edukacyjnych.

Trybunał stwierdził, że przede wszystkim chodziło więc tu o odpowiedź na pytanie, czy istniejące w państwie ramy prawne, a zwłaszcza mechanizmy ujawniania i informowania, zapewniały skuteczną ochronę dzieci w szkołach krajowych przed ryzykiem wykorzystywania seksualnego, o którym można powiedzieć, iż w 1973r. władze o nim wiedziały lub powinny były wiedzieć.

Przy ocenie, czy obowiązek ten został przez państwo spełniony, Trybunał zwrócił uwagę, iż w 1973r. skarżąca była bezspornie wykorzystywana seksualnie przez LH. Przyznał się on do wykorzystywania wielu uczniów tej samej szkoły. Nie bronił się przed jej powództwem cywilnym, a Sąd Najwyższy potwierdził, że LH ją wykorzystywał. Trybunał również uznał za bezsporne, że złe traktowanie mieściło się w zakresie stosowania art.3 Konwencji, w szczególności, gdy skarżąca jako około 9,5 letnia dziewczynka doznała ok. 20 napaści seksualnych ze strony LH, który – będąc nauczycielem i dyrektorem szkoły - miał nad nią władzę i kontrolę.

Strony zgodziły się co do charakteru struktury irlandzkiego systemu szkolnictwa podstawowego, przedmiotem sporu była natomiast wynikająca z niego odpowiedzialność państwa na podstawie prawa krajowego i konstytucji.

Rola wspólnot religijnych i państwa w szkolnictwie podstawowym nie zmieniła się od początku XIX w. do dzisiaj. Państwo zapewniało edukację (tworzyło programy, kształciło nauczycieli, finansowało szkoły), ale nauka na poziomie podstawowym była w większości prowadzona przez szkoły krajowe. Ciała religijne miały w posiadaniu (Patroni) i nimi zarządzały (Zarządcy). Zarząd nad tymi szkołami przez ciała religijne nie wynikał jedynie ze zgody państwa na ich udział w zapewnieniu podstawowej edukacji, ale oznaczał scedowanie na nie ich prowadzenia. Zajmowały one pozycję między państwem i dzieckiem. Minister edukacji nie sprawował więc żadnego bezpośredniego, codziennego zarządu ani kontroli tych szkół.

Związki wyznaniowe wyrażały stanowczą wolę zachowania modelu edukacji podstawowej opartego na szkołach krajowych i kontroli nad istniejącym systemem. W sytuacji, gdy celem związków wyznaniowych było zapewnienie obecności ich etosu w tych szkołach, rozwinęły się one w system głównie wyznaniowy: zarządzanie przez katolików oznaczało katolickiego Zarządcę (zwykle był nim lokalny ksiądz parafialny) oraz katolickich nauczycieli i uczniów.

Model ten utrzymał się również po uzyskaniu niepodległości w 1922r. i był wpisany do art. 42 ust.4 konstytucji przyjętej w 1937r. Do wczesnych lat 1970 – tych szkoły takie stanowiły 94 proc. wszystkich szkół podstawowych. Około 91 proc. z nich było w rękach i pod zarządem Kościoła Katolickiego, chociaż procent dzieci w wieku szkoły podstawowej uczęszczających do zarządzanych przez katolików szkół krajowych był prawdopodobnie jeszcze wyższy.

W rezultacie, na początku lat 1970 – tych znaczna większość dzieci irlandzkich w wieku do 12 – 13 roku życia uczęszczała, podobnie jak skarżąca, do swojej lokalnej szkoły krajowej. Były one zarządzane zgodnie z interesami podmiotu niepaństwowego i bez kontroli państwa.

Ponadto podmiot ten miał znaczny wpływ w szczególności na uczniów i rodziców i był zdecydowany zachować swoją pozycję.

Ten model edukacji na poziomie podstawowym wydaje się unikalny w Europie. Przyznał to Sąd Najwyższy stwierdzając, że jest to wyjątkowy produkt unikalnego irlandzkiego doświadczenia historycznego. Państwo, zdecydowane na jego zachowanie równocześnie wiedziało - w rezultacie stosowania ustaw karnych – jaki jest poziom przestępczości seksualnej w stosunku do nieletnich.

Państwo irlandzkie po jego powstaniu utrzymało dotychczasowe ustawy a w 1922r. przyjęło nowe, uznając za przestępstwa nadużycia seksualne wobec nieletnich Czyny takie stanowiły również przestępstwa na podstawie prawa zwyczajowego.

Dowody przed Trybunałem wskazywały, że do lat 1970 – tych liczba spraw o przestępstwa seksualne przeciwko dzieciom była ustabilizowana. W 1931r. Komisarz Policji w oparciu o informacje zebrane z 800 posterunków policji w Irlandii wskazał na alarmujący poziom przestępczości seksualnej, których cechą wyróżniającą była duża liczba spraw dotyczących nieletnich, w tym dzieci w wieku poniżej 10 lat. Uważał, że liczby te odzwierciedlały tylko część przypadków, do których rzeczywiście doszło. Wydany w tamtym okresie raport tzw. komisji Carrigana wskazywał na związek między częstotliwością napaści na dzieci i oczekiwaną przez sprawców bezkarnością. Znalazło się w nim zalecenie zmian ustawodawczych i surowszych kar, czego rezultatem było przyjęcie w 1935r. ustawy, która m.in. wprowadziła odrębne przestępstwo seksualne na małych dziewczynkach. Prof. Ferriter w swojej opinii przeanalizował dane statystyczne dotyczące ścigania zebrane w archiwach sądów karnych obejmujące okres od wydania raportu Komisji Carrigana do lat 1960 – tych. Stwierdził m.in., widoczną wysoką liczbę przestępstw seksualnych przeciwko małym chłopcom i dziewczynkom. Również opublikowany później tzw. raport Komisji Ryana zwracał uwagę na skargi wpływające do władz w okresie przed i w latach 1970 – tych dotyczące nadużyć seksualnych dorosłych wobec dzieci. Odnosił się on głównie do szkół zawodowych, w których program różnił się od szkół krajowych a przebywające w internatach dzieci były izolowane od rodzin i swojej społeczności. Zwracał jednak uwagę państwa na ten problem w instytucjach edukacyjnych. Skargi do władz państwowych z okresu sprzed i w trakcie lat 1970 – tych zapisane w raporcie Komisji Ryana dotyczyły m.in. również szkół krajowych.

162. Państwo znało więc poziom przestępczości seksualnej dorosłych wobec nieletnich. W przypadku rezygnacji z kontroli edukacji znacznej większości małych dzieci na rzecz podmiotów niepaństwowych, państwo musiało zdawać sobie sprawę, że względu na jego dorozumiany obowiązek ochrony dzieci w tym kontekście, z potencjalnego ryzyka dla ich bezpieczeństwa przy braku odpowiednich instrumentów ochrony. Reakcją powinno być podjęcie adekwatnych działań i wprowadzenie zabezpieczeń. Powinny one, na poziomie minimum, obejmować skuteczne mechanizmy ujawniania i informowania o każdym złym traktowaniu. Istnienie takich procedur ma fundamentalne znaczenie dla prawidłowego stosowania prawa karnego, zapobiegania takiemu traktowaniu i w rezultacie - w kategoriach bardziej ogólnych – możliwości spełnienia przez państwo obowiązku ochrony.

Pierwszym mechanizmem, na jaki powoływał się rząd, był wymagany prawem proces sprawozdań. Żaden jednak z przedstawionych przezeń materiałów nie wskazywał na obowiązek władz monitorowania sposobu traktowania dzieci przez nauczycieli i nie przewidywał procedury zachęcającej dziecko albo rodzica do kierowania bezpośrednio do organu władzy państwowej skarg dotyczących złego traktowania.

Przeciwnie, osoby z zarzutami wobec nauczycieli były wyraźnie kierowane do niepaństwowego, wyznaniowego zarządcy. Obowiązujące regulacje zniechęcały rodzica do pomijania zarządcy (generalnie lokalny ksiądz, jak w tej sprawie) i składania skargi bezpośrednio do organu władzy państwowej.

Drugim wskazanym mechanizmem był system inspektorów szkolnych. Głównym ich zadaniem było jednak kontrola i informowanie o jakości i wynikach nauczania. W dokumentach, na które powoływał się rząd, nie było żadnej wzmianki o obowiązku badania albo monitorowania przez nich sposobu traktowania dzieci przez nauczyciela, albo że dzieci lub rodzice mogli złożyć skargę bezpośrednio inspektorowi, czy że wymagane było wcześniejsze zawiadomienie rodziców o wizycie inspektora albo że możliwy był bezpośredni kontakt inspektora z uczniami oraz ich rodzicami.

Liczba wizyt inspektorów nie wskazywała na ich znaczącą obecność w szkołach. Rząd nie przedstawił żadnej informacji na temat skarg wniesionych do inspektora na złe traktowanie ucznia przez nauczyciela. Minister (za pośrednictwem swego inspektora) kontrolował szkoły z punktu widzenia ich wyników nauczania i do tego się ograniczał. Był natomiast pozbawiony bezpośredniej kontroli, bo między państwem i dzieckiem był niepaństwowy zarządca.

Trybunał uznał więc, że wskazane przez rząd mechanizmy nie zapewniały żadnego rzeczywistego związku w celach ochronnych, jaki powinien istnieć między władzami państwowymi i dziećmi ze szkół podstawowych lub ich rodzicami. Wynikało to ze szczególnego modelu podziału odpowiedzialności istniejącego w przypadku szkół krajowych.

Fakty wskazywały na ponad 400 przypadków nadużyć seksualnych popełnionych przez LH okresie od połowy lat 1960 – tych w Dunderrow National School. W latach 1971 i 1973 pokrzywdzeni lub ich rodzice złożyli skargi do zarządcy wyznaniowego, który jednak nie poinformował o nich żadnego organu państwowego. Inspektor, w którego gestii leżała kontrola tej szkoły, odwiedził ją sześciokrotnie w latach 1969 – 1973, ale nikt nie poskarżył się mu na LH. Aż do 1995r., nie została wniesiona do organów państwowych żadna skarga dotycząca działań LH. Stało się tak dopiero po jego przejściu na emeryturę. Każdy system ujawniania i informowania umożliwiający tak długie kontynuowanie na dużą skalę i poważnych szkodliwych działań musiał być uznany za nieskuteczny. Można było rozsądnie oczekiwać, że gdyby zostały podjęte odpowiednie działania w reakcji na skargę z 1971r., można byłoby uniknąć wykorzystywania skarżącej dwa lata później przez tego samego nauczyciela w tej samej szkole.

Sprawa ta nie dotyczyła bezpośrednio odpowiedzialności LH, kościelnego zarządcy czy biskupa, rodzica albo innej osoby za nadużycia seksualne wobec skarżącej w 1973r. Chodziło w niej raczej o odpowiedzialność państwa. W kategoriach bardziej konkretnych należało odpowiedzieć na pytanie, czy w owym czasie państwo powinno było wiedzieć o ryzyku nadużyć seksualnych wobec nieletnich takich, jak skarżąca i czy system prawny chronił odpowiednio dzieci przed takim traktowaniem.

Trybunał stwierdził, że w latach 1970 – tych istniał dorozumiany obowiązek rządu ochrony dzieci przed złym traktowaniem, szczególnie ważny w kontekście edukacji podstawowej. Nie został on spełniony w sytuacji, gdy państwo irlandzkie - które należało uważać za świadome nadużyć seksualnych przez dorosłych - nadal powierzało administrację edukacji podstawowej znacznej większości małych dzieci irlandzkich podmiotom niepaństwowym

(szkoły krajowe), bez mechanizmu skutecznej państwowej kontroli ryzyka nadużyć. Przeciwnie, władze państwowe uchylały się od rozpatrywania potencjalnych zarzutów, które były kierowane do niepaństwowych wyznaniowych zarządców. W rezultacie niepaństwowy zarządca nie podjął działań w związku z wcześniejszymi skargami dotyczącymi wykorzystywania seksualnego przez LH, późniejszym wykorzystywaniem przez niego również skarżącej a w szerszych kategoriach, długotrwałej działalności przestępczej LH przeciwko wielu innym uczniom tej samej szkoły.

W takich okolicznościach należało uznać, że państwo nie wypełniło swego obowiązku ochrony skarżącej przed nadużyciami seksualnymi, jakich była ofiarą w 1973r. w okresie nauki w Dunderrow National School. Nastąpiło naruszenie jej praw wynikających z art.3 (stosunkiem głosów jedenaście do sześciu).

172 W związku z zarzutem, że państwo nie przeprowadziło w tej sprawie właściwego śledztwa ani nie zapewniło odpowiedniej reakcji sądowej Trybunał przypominał zasady wymienione w wyroku w sprawie C.A.S. i C.S. v. Rumunia (z 20 marca 2012r.), z których wynika, że art.3 wymaga od władz skutecznego śledztwa w związku z zarzutem złego traktowania przez osoby prywatne, które co do zasady powinno umożliwić zebranie faktów oraz ustalenie i ukaranie osób odpowiedzialnych. Powinno ono być niezależne, podjęte bezzwłocznie i prowadzone szybko. Pokrzywdzony musi mieć możliwość skutecznego w nim udziału.

W kontekście obowiązków pozytywnych państwa w związku z materialnym aspektem art.3 Konwencji Trybunał już wcześniej zbadał, czy istniały odpowiednie mechanizmy ujawniania i informowania. W rezultacie otrzymania przez władze informacji pojawiają się pozytywne obowiązki państwa. W tym przypadku, śledztwo wszczęto po złożeniu w policji w 1995r. skargi dotyczącej wykorzystania seksualnego przez LH dziecka z Dunderrow National School. Na początku 1997r. policja skontaktowała się ze skarżącą, która złożyła zeznania. LH postawiono łącznie 386 zarzutów nadużyć seksualnych na szkodę 21 uczniów. LH przyznał się do części z nich. Został skazany i umieszczony w więzieniu. Trybunał uznał, że nie doszło do naruszenia obowiązków proceduralnych państwa na podstawie art.3 Konwencji (jednogłośnie).

W związku z zarzutem naruszenia art.13 Trybunał przypominał, że w sprawie takiej, jak ta, art.13 wymaga istnienia dostępnego dla pokrzywdzonego mechanizmu umożliwiającego ustalenie odpowiedzialności funkcjonariuszy lub organów państwa za działania lub zaniechania z naruszeniem Konwencji. Odszkodowanie za wynikającą z niego krzywdę moralną powinno być jednym z dostępnych środków. Trybunał przypominał wchodzące w grę orzecznictwo oraz zasady wskazane w wyroku Wielkiej Izby *McFarlane v. Irlandia* z 10 września 2010r. W szczególności, rola Trybunału polega na ustaleniu, czy w świetle argumentów stron, proponowane procedury były skutecznymi środkami prawnymi możliwymi do wykorzystania w teorii i w praktyce, a więc dostępnymi, umożliwiającymi naprawę naruszenia i oferującymi rozsądną szansę powodzenia.

W związku z kwestią środków prawnych cywilnych przeciwko podmiotom niepaństwowym rząd twierdził, że skarżąca powinna m.in. pozwać przeszłego lub obecnego patrona szkoły, diecezję, której jest biskupem, zarządcę. Ta zauważyła jednak, że patron i zarządca zmarli w trakcie sprawy z powództwa cywilnego, obecny biskup odrzucił natomiast swoją odpowiedzialność powołując się na przepisy, z których wynikało, że nie mógłby być pozwany.

Trybunał uważał, że skarżąca była uprawniona do środka prawnego pozwalającego ustalić odpowiedzialność państwa. W rezultacie wskazywane przez rząd środki prawne cywilne przeciwko innym osobom lub podmiotom niepaństwowym musiały być uznane w tej sprawie za nieskuteczne, niezależnie od szans ich powodzenia i możliwości uzyskania zapłaty zasądzonego odszkodowania. Rząd powoływał się również na skazanie LH, które - chociaż miało główne znaczenie dla gwarancji proceduralnych art.3 – również nie mogło być uznane za skuteczny środek prawny w rozumieniu art.13 Konwencji.

W związku z kwestią środków prawnych cywilnych przeciwko państwu rząd twierdził, że skarżąca powinna zarzucić odpowiedzialność pośrednią państwa za patrona lub zarządcę. Rząd wskazywał jednak głównie na dwa inne środki: możliwość powództwa z zarzutem, że system edukacji podstawowej przewidziany w art.42 konstytucji, naruszał jej niewymienione wprost prawo konstytucyjne do integralności cielesnej. Poza tym, jego zdaniem, skarżąca mogła odwołać się do Sądu Najwyższego w związku z powództwem dotyczącym zaniedbania przez państwo twierząc, że państwo nie zapewniło systemu edukacji podstawowej umożliwiającego jej ochronę przed nadużyciami seksualnymi. Tego właśnie dotyczył jej zarzut na tle art.3 Konwencji. Sąd Wyższy oddalił jej roszczenia w tym zakresie, bo w jego ocenie nie przedstawiła żadnych dowodów.

Skarżąca utrzymywała, że zarzuciła w pozwie pośrednią odpowiedzialność państwa za patrona czy zarządcę. Kwestionowała również skuteczność innych dwóch środków prawnych przeciwko państwu, o których wspominał rząd. Oddalenie przez Sąd Wyższy zarzutu deliktu konstytucyjnego nie podlegało apelacji. Ochrona przez państwo niewymienionego prawa konstytucyjnego do integralności cielesnej była przewidziana w drodze prawa o czynach niedozwolonych, nie było natomiast odrębnego pozwu o odszkodowanie za jego naruszenie. Nieskuteczny był również pozew z zarzutem niedbalstwa ze strony państwa. Został od odrzucony w pierwszej instancji bo skarżąca nie potrafiła przedstawić dowodów z pierwszej ręki wskazujących na jego istnienie. Nie miała ona środków finansowych umożliwiających konieczne dochodzenie. Wymagane byłyby w tym celu wielkie środki finansowe. W ocenie Trybunału rząd nie wskazał żadnego skutecznego środka prawnego.

Sąd Najwyższy oddalił pozew dotyczący pośredniej odpowiedzialności państwa za czyny LH, który był świeckim nauczycielem z wynagrodzeniem wypłacanym przez państwo. Jeszcze mniej prawdopodobna była pośrednia odpowiedzialność państwa za patrona czy zarządcę – duchownych nie opłacanych przez państwo.

Po drugie, pozew przeciwko państwu z zarzutem bezpośredniego zaniedbania wymagałby uznania m.in. że relacja między państwem i skarżącą była tak bliska, iż rodziła po stronie państwa obowiązek opieki nad nią. Fakt istnienia wyznaniowych zarządców wyłączających kontrolę państwa nad szkołami krajowymi wskazywał jednak na brak takiego obowiązku.

Ponadto, rząd nie wykazał, z powołaniem się orzecznictwo, w jaki sposób można było uznać państwo za odpowiedzialne za naruszenie prawa konstytucyjnego skarżącej do integralności cielesnej z powołaniem się na art.42 konstytucji. Z tych powodów Trybunał uważał, że skarżąca nie miała do dyspozycji skutecznego środka prawnego w związku z stroną materialną art.3 Konwencji. Nastąpiło naruszenie art.13 Konwencji (stosunkiem głosów jedenaście do sześciu).

Trybunał uznał, że nie miał potrzeby odrębnego badania innych podniesionych przez skarżącą zarzutów.

Irlandia musi zapłacić skarżącej 30 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkody materialne i moralne oraz 85 tys. euro tytułem zwrotu kosztów i wydatków w postępowaniu krajowym i strasburskim.

Uwagi:

Temat rodzaju i zakresu pozytywnych obowiązków państwa jako warunku skutecznej ochrony dzieci przed nauczycielami – pedofilami w szkole.